

DŹWIGNIA

CZASOPISMO

poświęcone sprawom społeczno-gospodarczym

a w szczególności

sprawom krajowego przemysłu i handlu

tudzież polityce agrarnej i handlowej.

Wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc

w 3-ch oddziałach, z których 2-gi stanowi

„Organ kraj. Tow. kupców i przemysłowoów“.

Przy „Dźwigni“ wychodzą stałe dodatki miesięczne:

„Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“ i „Przemysł skórzany“

tudzież dodatki okolicznościowe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Lwów, 25. Lutego 1895.

Rok II. 1895.

Redakcya
we Lwowie Plac Maryacki
liczba 8.

Nr. 3. — Luty.

Administracya
we Lwowie, Plac Maryacki
liczba 8.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:

	półrocznie		półrocznie
W Austro-Węgrzech .	2 zł. w. a.	We Francyi i krajach unii łacińskiej	5 fr.
„ Rosyi pod kowertą .	2 rs. 50 k.	„ Stanach Zjednoczon. .	1 dol.
„ Niemczech . . .	4 marki		

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach po **15** ct.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA

za opłatą: za całą stronicę 16 zł., — za ½ str. 8 zł., — za ¼ str. 4 zł., — za ⅛ str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 zł., — za 1/32 50 ct. Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

Od Redakcyi.

Ponieważ *„Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“*, tudzież *„Przemysł skórzany“* są dodatkami ***miesięcznymi,*** a były już w tym miesiącu w poprzednim numerze drukowane, przeto następne numery tych dodatków okażą się dopiero w Nrze 4. „Dźwigni“ dnia *10. marca b. r.*

Szanownych odbiorców naszego pisma upraszamy o ***wczesne*** nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład i ekspedycyę.

Szanowni odbiorcy, którzyby sobie życzyli uzyskać ***zniżenie prenumeraty,*** raczą napisać do Redakcyi *kartę korespondencyjną,* lub zrobić dopisek na ***przekazie,*** przy przesłaniu prenumeraty półrocznej.

Z Wydziału Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego.

Otrzymujemy następujący okólnik:

»Wydział Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego, zebrawszy się w pełnym komplecie dnia 11. lutego w sali radnej Wydziału krajowego, ukonstytuował się w ten sposób, że do komitetu wykonawczego wybrał pp. Józefa hr. Łubieńskiego, Arnulfa Nawratila, Augusta Sołtyńskiego i Józefa Wczelaka. Sekretarzem wybrany został p. Juliusz Starkel, skarbnikiem p. Juliusz Schayer; obaj z tego tytułu wchodzą również w skład komitetu wykonawczego. W komitecie brać mają stale udział i wszyscy trzej wiceprezesowie Towarzystwa pp. Zdzisław Marchwicki, Julian Zacharjewicz i Tadeusz Romanowicz.

P. J. Starkel zdał Wydziałowi sprawę z wstępnych czynności, tyczących się organizacyi Towarzystwa. Akcya cała trwała zaledwie tydzień. W czasie tym przystąpiło do Towarzystwa 153 członków zwyczajnych i 26 członków założycieli, którymi są pp. Antoni Abramowicz ze Schodnicy, hr. St. Badeni, Seweryn br. Brunicki, St. Brykczyński, Jerzy ks. Czartoryski, Z. Dembowski, Tadeusz hr. Dzieduszyc-

ki, J. Franke, Dr. St. Głąbiński, Włodzimierz Gniewosz, August Gorayski, Zdzisław Marchwicki, Kaźmierz Odrzywolski ze Schodnicy, Ks. Eustachy Sanguszko, Adam hr. Skrzyński, August Sołtyński, Stanisław hr. Stadnicki, Stanisław Szczepanowski, Henryk Winiarz ze Schodnicy, Wacław Wolski ze Schodnicy, Józef Wczelak, Ludwik Zdanowicz ze Schodnicy, Jan Zeitleben ze Schodnicy, Dr. A. Zgórski, F. Zima, Leon Zieleniewski z Krakowa.

Stan funduszów wykazano następujący: Wpisowe i wkładki członków zwyczajnych 444 zł. w. a., wkładki członków założycieli 2500 zł. razem 2944 zł., które na książeczkę wkładkową Banku kraj. L. 9135 zostały deponowane.

W dalszym ciągu posiedzenia Wydziału przeprowadzono obszerną dyskusyę nad zakreślonym statutami programem działania Towarzystwa i środkami, które mają być w wykonaniu tego programu użyte.

Nazajutrz zaraz, dnia 12 b. m. odbył posiedzenie komitet wykonawczy Towarzystwa i powziął uchwały, tyczące się dalszego pozyskiwania członków i zbierania funduszów, utworzenia oddziału Towarzystwa w Krakowie i pierwszych kroków przygotowawczych, tyczących się właściwych celów Towarzystwa.

Osoby, pragnące przystąpić do Towarzysta i uiścić przypadające wkładki, zechcą się zgłaszać do skarbnika Towarzystwa p. Juliusza Schayera (ulica Karola Ludwika l. 3) lub do Sekretaryatu Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych w gmachu Sejmowym.

Od jak najszybszego zebrania znacznej liczby członków i większych funduszów zależeć będzie siła i rozległość działania Towarzystwa, którego zadania wkraczają we wszystkie działy przemysłu krajowego i mogą im niepospolitą oddać usługę«.

Sprawy Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i — przedwczesna krytyka.

Podaliśmy już w poprzednim numerze wynik wyborów do Wydziału, uskutecznionych na Walnem Zgromadzeniu dnia 8. lutego b. r.— Ponieważ zaś to Walne Zebranie odbyło się w przededniu wyjścia Nru 2-go naszego czasopisma, przeto dla braku miejsca odłożyliśmy treściwe sprawozdanie do niniejszego numeru.

Przewodniczącym Walnego Zebrania został *Jerzy ks. Czartoryski*; sekretarzami pp. *Wojciech Biechoński i Juliusz Starkel*. —Słowo wstępne wypowiedział p. *Tadeusz Romanowicz*. —Przedstawił on najpierw dzieje pracy nad podnoszeniem krajowego przemysłu i jej wyniki; wskazał na dotychczasowe owoce kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych i zaznaczył, że komisya ta, pracując od dłuższego czasu nad rozwojem krajowego przemysłu, czuła się powołaną do zainicyonowania i wprowadzenia w życie Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego. Myśl zawiązania tego towarzystwa podniósł w komisyi po raz pierwszy prof. Jan Nepom. Franke przed czterema laty.

Cele i środki Towarzystwa wykazuje statut; do ich dopięcia i uzyskania posłuży praca wydziału i stowarzyszonych, tudzież patryotyzm ogółu.

Nie mamy ustawowych ceł ochronnych, któremi moglibyśmy się zasłaniać przed napływem obcych wyrobów do kraju; ale cło takie powinno powstać w sercach i głowach patryotycznego społeczeństwa naszego. — To nasza granica celna — to nasza ojczyzna!

Słowa te, z serca płynące, wypowiedziane treściwie a z trzeźwym zapałem, wywołały gromkie oklaski.

Mowca podniósł w końcu, że ze strony ogółu publiczności sympatycznie przyjęto myśl założenia Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego, a w szczególności powitały to Towarzystwo życzeniami pomyślnego rozwoju dwa zawodowe Towarzystwa lwowskie: Towarzystwo kupców i przemysłowców; tudzież Towarzystwo politechniczne.

W imieniu tego drugiego Towarzystwa przemówił słów kilka p. Placyd Dziwiński- -poczem przystąpiono do wyborów.

Wynik wyborów podaliśmy już poprzednio; tu więc zaznaczamy tylko, że powołany wolą zebranych jednogłośnie na prezesa Towarzystwa p. *August Gorayski*, obejmując dalsze przewodnictwo, wygłosił zwięzłą a ciepłą przemowę, w której, dziękując za wybór, zapewnił, że jako od dłuższego już czasu pracownik na niwie krajowego przemysłu, będzie się starał ze wszystkich sił swoich o pożyteczny rozwój Towarzystwa.

* * *

Każda akcya w społeczeństwie wywołuje dyskusyę i krytykę; i jedno i drugie wielce jest pożyteczne. Dyskusya rozjaśnia, krytyka prostuje — ale niema nic niepraktyczniejszego, jak rozwlekła dyskusya lub też n i e w p o r ę o g ł o s z o n a, a z a n a d t o d e s p o t y c z n a k r y t y k a.

Uwaga ta nasunęła się nam, po przeczytaniu nadesłanej do naszej redakcyi broszurki p. *Karola Tuszyńskiego* pod tytułem „Memoryał w sprawie zawiązanego we Lwowie na dniu 8. lutego 1895 r. Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego. — Napisał Karol Tuszyński — Lwów. Nakładem autora 1895“.

Jako zwolennicy swobód konstytucyjnych, tudzież jako zwolennicy prawnych swobód w handlu i przemyśle, nie zaś bezwzględnego »wolnohandlowego systemu« — z miłą chęcią przyznajemy słuszność krytyce p. Tuszyńskiego, ale tylko w dwu względach:

1) Prawdą jest, że statut Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego bardzo mało zajmuje się kupiectwem krajowem, tak jakby ono nie mogło i nie powinno odgrywać głównej roli w podnoszeniu krajowego przemysłu i

2) Prawdą — że statut za nadto centralistyczną wprowadza w Towarzystwie organizacyę; a ogółowi członków przyznaje bardzo szczupły wpływ na tok spraw i rozwój Towarzystwa.

Te dwa słuszne spostrzeżenia wpadły i nam na myśl, zaraz po przeczytaniu statutu; zasługą i to dobrą, obywatelską zasługą p. Tuszyńskiego jest, że je podniósł.

Na tem jednak powinien był p. Tuszyński zakończyć swoją krytykę. — Mógłby później i drukiem ją ogłosić, ale w formie zwięzłej, dającej się ująć, jak widzieliśmy nawet w dwa zdania, a wolnej od imperatywizmu i podejrzeń, któremi napojony jest cały »Memoryał«.

Nie brak w nim także pewnych sprzeczności, tudzież hyperbol. — Sprzeciwia się n. p. tym zasadom, których sam autor broni — jego własny wniosek, aby ewentualnie »płatni urzędnicy Towarzystwa lub pobierający wynagrodzenie za dostarczone Towarzystwu prace nie mogli być członkami Towarzystwa«.

Jest to wcale niekonstytucyjnie zamykanie ludziom pracy pola zasług obywatelskich.

Bezsprzecznie są też wśród piasku podejrzeń i złote ziarna rad w broszurce p. Tuszyńskiego—z tych też w stosownym czasie będzie można skorzystać; ale na razie rady jego i krytyki przedstawiają się w części jako spóźnione — w części jako przedwczesne.

Zostawmy w spokoju Towarzystwo w okresie jego zawiązywania się i konsolidowania; na pierwszy okres wy-

starczy dzisiejszy statut. Gdy Towarzystwo nabierze sił, pomyślimy o jego decentralizacyi o rozprowadzeniu ożywczych jego promieni po całym kraju!

Potem można będzie i statut poprawić; boć przecie nic nie rodzi się doskonałem, lecz udoskonalać je trzeba.

Dziś tylko wdzięczność i cześć wyrazić możemy inicyatorom Towarzystwa i autorom statutu, którzy niewątpliwie również uznają, że *najskuteczniej można popierać przemysł krajowy przez popieranie uczciwego, a obywatelskiemi uczuciami ożywionego, krajowego kupiectwa.*

W każdym razie szczerą wdzięczność wyrażamy też p. Tuszyńskiemu za niektóre jego rady i pomimo *skrytykowania* jego *krytyki*, z uznaniem podnosimy jego obywatelskie uczucia i chęci.

Przystępujmy do Towarzystwa jak najliczniej — pracujmy w niem i w myśl jego celów i zasad, a jeśli sami będziemy postępywać, postępywać też będzie Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego i rozwijać się ku pożytkowi całego krajowego przemysłu i handlu.

Stała wystawa wyrobów i wzorów przemysłu krajowego wraz z bazarem. — Napisał *Jan Kupiec.*

(Dokończenie).

Zakład ten składaćby się powinien z dwu głównych oddziałów, a należałoby go urządzić w osobnym budynku w śródmieściu.

Oddział I. Stała wystawa.

a) Stała wystawa wyrobów przemysłu krajowego w naszych warunkach powinnaby być połączona z rodzajem lombardu tak, aby wystawcy za wyroby, wartości powyżej 10 koron od sztuki, otrzymać mogli 50% zaliczki bezprocentowej na 3 miesiące, a za dalszy czas do 12 miesięcy płacić 6%.—Po 12 miesiącach zobowiązany jest wystawca odebrać swój przedmiot, gdyż inaczej przechodzi on do działu wyprzedawczego, gdzie może być nawet poniżej ceny pozbyty z wolnej ręki, lub na peryodycznej licytacyi.

b) Nie można odmówić przyjęcia na wystawę wyrobów krajowych — o ile takowe nie podlegają psuciu; natomiast nie mogą być przyjęte bezwarunkowo towary sprowadzone, któreby krajowemu przemysłowi robiły konkurencyę; a wyjątek mogłyby stanowić tylko te towary, które wybitnie odróżniają się od krajowych i mogłyby naszym za wzór służyć..

Tania tandeta zagraniczna pod żadnym warunkiem nie ma przystępu, o ile mamy swojskie rzeczy chociażby droższe.

c) Placowe płacą tylko sprowadzane towary. — Wyroby krajowe mają na jeden rok wolne miejsce. — Po upływie tego czasu musi być przedmiot zmieniony, chociażby na inny podobny.

d) Firmy przemysłowe nie mogą dawać sprowadzanych wyrobów — *tylko własne*. Przekraczającym nakłada się jako grzywnę 100-krotną wartości przedmiotu.

e) Na każdym przedmiocie ma być oznaczona stała cena — tudzież nazwisko właściciela i wykonawcy. Przy adresie właściciela ma być oznaczony dzień i godzina, kiedy interesowani, nie chcący załatwiać sprawy za pośrednictwem biura Wystawy, mogą go zastać na wystawie.

f) Wstęp na wystawę 10 helerów od osoby — dzieci w tow. starszych wstęp wolny — permanentka z fotografią na rok 2 korony.

g) Od sprzedanych na wystawie przedmiotów policza biuro wystawowe 5% komisowego.

h) Biuro wystawowe wybierze jako swój organ jakieś czasopismo, w którem ogłaszać będzie i opisywać nadesłane na wystawę przedmioty z podaniem ceny i t. d. Właściciel permanentki będzie mógł otrzymywać to pismo za połowę ceny

i) Krajowi kupcy mogą dawać na wystawę także nie własnej fabrykacyi krajowe wyroby, ale są zobowiązani wymienić nazwisko tego, kto zrobił dotyczące przedmioty.

j) Prywatne osoby nie mogą oddawać przedmiotów nie własnej fabrykacyi na wystawę.

k) Przedmiot wystawcy nie może być towarem zleżałym i źle się przedstawiającym.

l) Każden przedmiot musi być na sprzedaż i to taki, aby go na żądanie można było i więcej dostarczyć. — Majstersztyki nie są pożądane, a wyroby, których w ciągu 1 roku nie sprzedano, nie mogą być później przyjęte.

m) Jeżeli przedmiot został sprzedany, może właściciel taki sam przedmiot od siebie kupującemu wysłać, zapłaciwszy należne 5% komisowego, a przedmiot będący na wystawie pozostawić tam jeszcze do końca roku, licząc od czasu, kiedy został umieszczony.

Oto w głównych zarysach organizacya I-go działu stałej wystawy.

Oddział II. Wystawa wzorów.

a) Osobny ten oddział miałby na celu przedstawianie wyrobów przemysłu, które posiadają wartość niżej 10 koron od sztuki, tudzież tych, które częściowo w kilogramach albo w metrach dadzą się przedstawić.

b) Tu mają wstęp tylko wyroby krajowe. Wystawca płaci od 1 decymetra kwadratowego 10 helerów. Na cały rok nie można więcej zająć, jak 2 metry kwadratowe.

c) Ceny przedmiotów musiałyby być tak postawione aby dla kupców najmniej 10% rabatu zawierały — kto sprzeda poniżej tych cen osobom prywatnym, zapłaci grzywnę i musi ustąpić z wystawy.

d) Biuro wystawowe może przyjmywać zamówienia i otrzyma 5% od wystawcy.

e) Wystawcą może być każda osoba, lecz musi podać dokładny adres producenta

W tym dziale przyjmują się także anonsy plakatowe.

f) Rolnicy i ogrodnicy mogą w tym dziale umieszczać próbki płodów rolnych i ogrodowych z podaniem cen.

g) Ktoby podsunął na tę wystawę przedmiot zagraniczny, płaci grzywnę 10 krotną ceny jednostkowej na rzecz biura i traci prawo uczestnictwa.

Oto w głównych zarysach plan stałej wystawy wyrobów i wzorów przemysłu krajowego wraz z biurem sprzedaży. —To pomysł tylko, rzucony na prędce, bezpretensyonalnie, jako temat do dyskusyi. Podajemy go pod rozwagę czytelników, a ewentualnie także Wydziału Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego.

O przemyśle kołodziejskim w ogóle

napisał *Andrzej Skoplak*

kierownik szkoły kołodziejskiej w Grybowie.

Każdy przemysł i rękodzieło ma za sobą wiele chwil smutnych w naszym kraju, ale najwięcej może ma ich za sobą kołodziejstwo.

Kołodziejstwo — jest to przemysł, w którym musi się łączyć kilka rękodzieł i warsztatów i więcej pracowników, jeśli się chce, aby wyroby kołodziejskie jak wozy, wózki, powozy wszelkiego rodzaju i sanki, były zupełnie wykończonymi i znajdowały zbyt. Kołodziejstwo wymaga znaczniejszych kapitałów na różne materyały, znajomości rzeczy i biegłości w tym zawodzie, a to najgorsze, że nie każdy może się łatwo znaleźć w posiadaniu znacznej gotówki.

Już to weszło niemal w przysłowie »kołodziej bez kowala, jak ciało bez duszy«; boć i prawda — co warta

sam przedmiot tylko z drzewa odrobiony? Wymaga on koniecznie okucia, a okucie wtenczas tylko może być dobrem i pozostawać w harmonii z odrobionem drzewem, gdy kołodziej i kowal są razem, a przynajmniej w pobliżu i gdy wspólnie się naradzają i prowadzą pracę.

Po okuciu i oczyszczeniu przedmiotu, szczególnie delikatniejszego, jak wózek, powóz, sanki i t. d., potrzeba jeszcze siedzeń, obicia boków, a w końcu pomalowania i polakierowania, ażeby drzewo ochronić od butwienia i gnicia, żelazo od rdzewienia, a nareszcie nadać wyrobom przez to więcej efektu i piękności. A zatem do przemysłu kołodziejskiego wchodzą następujące rękodzieła i warsztaty: kołodziejski, kowalski, koszykarski, siodlarski i lakiernicki, a prócz tego łączy się z kołodziejstwem jeszcze wiele innych fabryk i warsztatów, które przygotowują poprzednim pojedyncze części składowe, jako materyał surowy i tak: tartaki przygotowują deski i brusy z drzewa; fabryki i huty żelazne dostarczają obręczy na koła i osi, różnych sztab żelaza — gwoździ, śrub, klamek, zamków; inne fabryki zaś przygotowują skóry lub sukna do obijania siedzeń i dachów powozowych, a w końcu różne farby, pokosty i lakiery.

Przez to, że kołodziejstwo — ma tyle w sobie wymagań i uciążliwości, przemysłem tym do niedawna najmniej się zajmowano i opiekowano, chociaż wyroby te były i są bardzo pożyteczne, niemal konieczne i są powszechnie w użyciu, a nie można pominąć i tego, że dają także pewny i może nawet poważny zarobek.

Gdzie przyczyny szukać, że tak mało tym przemysłem zajmowano się w naszym kraju, że tak mało ludzi z wyjątkiem tak zwanych kołodziei dworskich oddawało się zawodowi kołodziejskiemu, a do niedawna z wyjątkiem co do miast stołecznych, a obecnie i niektórych miast większych, nie mieliśmy zdolnych i wykształconych robotników? — Głównej przyczyny należy szukać w tem, że publiczność krajowa, jako i dotychczas jeszcze się zdarza, woli sobie sprowadzać wyroby kołodziejskie, choćby po podwójnej cenie z zagranicy, niż wspierać swój przemysł krajowy; — woli w dwójnasób płacić cudzoziemcom, niż dopomódz i dodać zachęty do wytrwałej pracy swemu rodakowi, biednemu rękodzielnikowi, dopomódz do istnienia i rozwijania się jego warsztaciku bodaj przez liczne zamówienia i sumienne wynagrodzenie za pracę.

Ileż to sztuk wyrobów kołodziejskich sprowadzono z zagranicy w różne strony naszego kraju i ileż to milionów wyszło z naszej biednej ojczyzny i dostało się w ręce cudzoziemcom, a nasi biedni ludzie nie zarobili nic. — A czyż w naszym tak potężnym narodzie, niebyło ludzi zdolnych do tego zawodu, ludzi pracy, którzy chętnieby się poświęcali i udoskonalali ten zawód i jego wyroby? Na to odpowiedź jest bardzo prosta i łatwa, bo już z wyżej przytoczonych powodów wynika.

Ludzie są i chętni do pracy, zdolni; ale niema zachęty ze strony publiczności w znacznej części obojętnej dla rzemiosła i przemysłu krajowego.

To też zdolniejsi robotnicy sami wychodzili (i teraz jeszcze bardzo ich wiele wychodzi) za granicę rodzinnego kraju i tułają się po obcych fabrykach.

Smutnie też przedstawiają się dzieje naszego zawodu; aż dopiero teraz Wydział Krajowy, Sejm i ludzie dobrej woli przyszli kołodziejstwu w pomoc, przez założenie trzech szkół zawodowych dla kołodziejstwa i bednarstwa, a mianowicie w Kamionce strumiłowej, Grzymałowie i Grybowie, połączonych tymczasowo tylko z warsztatami kołodziejskimi i kowalskimi.

W szkołach tych mają uczniowie sposobność wyuczyć się nie tylko praktycznie swego zawodu, ale także rysunków i o ile tego potrzeba wymaga, geometryi, technologii, rachunkowości, prowadzenia ksiąg i stylistyki przemysłowej, tudzież ustawy przemysłowej, nie mówiąc już o wprawie w czytaniu i pisaniu.

Tak wykształcony uczeń, prędzej będzie mógł dać sobie później radę w obec wzrastającej konkurencyi zagranicznej. Oby tylko jeszcze znaleźli się ludzie, którzyby się zajmowali umieszczaniem wychowanków tych szkół w odpowiednich zakładach, a względnie przyjmowali ich chętnie do pracy i w początkach zawodowej pracy dawali im chętną, a skuteczną pomoc aby wychowańcy ci nie potrzebowali się tułać od kąta do kąta, a marnować swoje młode siły i tracić chęć do pracy, albo wynosić się za granicę i tam dopiero służyć i wzbogacać obcych swoją ciężką pracą.

Grybów, dnia 8. lutego 1895.

Sprawozdania.

Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa przemysłowego w Wrześni.

(Dokończenie).

Stańmy razem w naszem kole.
Bóg w tej pracy dopomoże.
Szczęsną dla nas ześle dolę!

Towarzystwo liczy obecnie 88 członków czynnych i 5-ciu honorowych. — Towarzystwo odbyło 8 posiedzeń Zarządu, 1 roczne, 2 kwartalne, 3 nadzwyczajne, 20 zwyczajnych i jedno pożegnalne.

Na posiedzeniach zarządu omawiano sprawy, które miały przyjść na porządek dzienny, na zwyczajnych zebraniach. Na kwartalnych zdawano sprawę z ubiegłych czynności Towarzystwa. Na nadzwyczajnych omawiano sprawy naglące Towarzystwa, a na jednem z nich przyjęto nowo wypracowane przez pana prezesa ustawy. Na zwyczajnych były odczyty i pogadanki w różnych kwestyach.

Towarzystwo gorliwie popierało sprawę Związku Towarzystw przemysłowych i wysłało po dwakroć p. Gawlaka na zjazd tychże towarzystw do Poznania.

W październiku z. r. przyjmowaliśmy w swym lokalu »Towarzystwo Czeladzi rzemieślniczej« z Gniezna, które przybyło z swym prezesem, księdzem Kiełczewskim, celem odwiedzenia tutejszego Towarzystwa czeladzi rzemieślniczej.

Z czasopism abonuje Towarzystwo: Orędownika i Postęp, Dźwignię i 2 egzemplarze Przyjaciela Rodzinnego, pisma pouczającego, wychodzącego w Mikołówce na Górnym Szląsku.

W skład Zarządu wchodzą następujący Panowie: St. Ziołecki prezes, M. Jakubowski wiceprezes, A. Jarociński sekretarz, Wawrzyn Stanikowski bibliotekarz, L. Dzięciuchowicz skarbnik, M. Gawlak i R. Schön radni — Gospodarzem Towarzystwa jak obecnie pan Siemiełkowski.

Jakkolwiek Towarzystwo nasze jest liczne, to jednakowoż udział członków w zebraniach był czasem bardzo szczupły, gdyż nieraz zaledwie 20 Członków przybywało na posiedzenie. W opłacaniu składek kwartalnych również daje się spostrzedz obojętność. Daj Boże, aby teraz z Nowym Rokiem, Towarzystwo nasze ocknęło się i zaczęło skrzętnie pracować nad swoim rozwojem dla dobra swych członków. Niech żyje Towarzystwo Przemysłowe i niech świeci dobrym przykładem tym, którzy jeszcze z dala od Towarzystwa się trzymają, a z pewnością i oni zachęceni naszym dobrym przykładem licznie do naszego grona przystępować będą. *A. Jarociński* sekretarz.

Oddział II. „Dźwigni".

Organ kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie.

I. Posiedzenie gł. Zarządu kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców

z dnia 6. lutego 1895.

(Dokończenie)

Kończąc swe przemówienie, zaznaczył p. Włodzimirski, że Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego wielce jest pożądane i inicyatorom przyklasnąć należy.

Następnie zabrał głos p. *Prugar* i popierając w zupełności wywody p. Wczelaka, wyraził zapatrywanie, że teraz w ogóle z krytyką występować nie należy; niema się jeszcze co obawiać ewentualnych bazarów towarzystwa, bo choćby Towarzystwo miało, jakie zamiary w tym względzie, to do tego nie zabierze się tak prędko — a więc będzie jeszcze dość czasu pomyśleć nad salwowaniem interesu kupców, którzy powinni sami poczuwać się do obowiązku popierania przemysłu krajowego.

Na tę ostatnią uwagę odpowiedział p. Prugarowi p. *St. Gabriel,* wykazując przedmiotowo liczne, a od kupców nie zależne trudności, stające dotychczas jeszcze w drodze handlowi wyrobami krajowymi.

P. Schayer zaznaczył, że z radością dowiedział się o zawiązującem się Towarzystwie zachęty przemysłu krajowego; z uwagą jednak i z zajęciem wysłuchał słów krytyki p. Tuszyńskiego. — Wiele w niej uwag trafnych, ale wobec Towarzystwa zachęty ze strony naszego Towarzystwa na walnem Zgromadzeniu nie należy ich podnosić, lecz tak, jak to radzi p. Włodzimirski poruczyć to deputacyi, któraby postulaty kupców i przemysłowców przedstawiła inicyatorom Towarzystwa.

P. Leopold Lityński, zgadzając się zupełnie na wybór takiej deputacyi, zauważył, że — deputacyi tej należy też przedewszystkiem polecić wyrażenie radości naszego Towarzystwa z zawiązania się Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i wynurzenie życzeń pomyślnego rozwoju. — Uchwałę tę należy też podać do dzienników i wezwać członków Towarzystwa i w ogóle kupców i przemysłowców w myśl postulatów p. Tuszyńskiego do gremialnego przystępowania do naszego Towarzystwa.

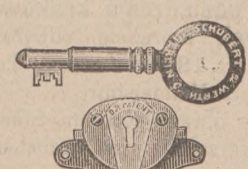
P. *Zygm. Korosteński* — przychylając się do wywodów i wniosków p. Lityńskiego, podniósł wielkie znaczenie zawiązującego się Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego; zaznaczył, że niektóre usterki, słusznie przez p. Tuszyńskiego podniesione, dadzą się z czasem usunąć; naszemu zaś Towarzystwu powinien teraz nowy cel przyświecać, mianowicie powinnoby ono dążyć do tego, aby się przekształciło w »Związek stowarzyszeń przemysłowych i handlowych całego kraju«.

Po wyczerpaniu dyskusyi i po odpowiedzi p. Tuszyńskiego, w której tenże zaznaczył, że zgadza się z wnioskami p. Włodzimirskiego i Lityńskiego, uchwalono obydwa te wnioski i wybrano deputacyę, która miała udać się do inicyatorów Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego z wyrazami życzeń pomyślności nowemu Towarzystwu i prośbą o odpowiednie uwzględnienie w składzie wydziału przedstawicieli przemysłu i handlu.

Podziękowawszy p. Tuszyńskiemu za inicyatywę w tym względzie, z zastrzeżeniem, by na Walnem Zgromadzeniu w imieniu Towarzystwa nie występował — zamknięto posiedzenie.

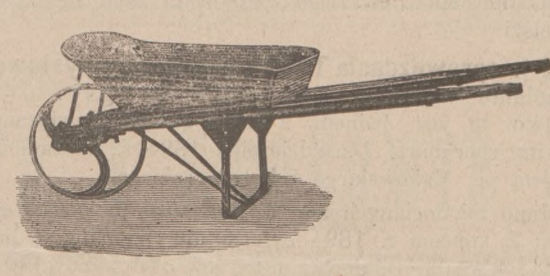
Technologia.

Jak ze zwyczajnego zamku zrobić wertheimowski. Do tego służy przyrząd, którego rycinę poniżej umieszczamy.



Przyrząd ten przyśrubowuje się pod okucie zwyczajnego zamku, tak, aby otwór przyrządu padł w środek otworu zamku. Wówczas przemiana zamku na wertheimowski jest już uskuteczniona. Zamku takiego nie można inaczej otworzyć, jak tylko kluczykiem wertheimowskim na rycinie uwidocznionym.

Taczki żelazne. Do robót przy większych budowlach, kamieniołomach, nasypach, tudzież do robót w większych ogrodach, cegielniach i t. d. gdzie niepodobna nastarczyć zwykłych drewnianych, łatwo psuciu ulegających taczek — nadają się znakomicie taczki żelazne, tej konstrukcyi, jak uwidocznia rycina.



Kółko w takich taczkach podsunięte jest, o ile możności, jak najdalej pod taczki, tak aby podpierało o ile możności jak najlepiej punkt ciężkości naładowanych taczek. Wówczas bowiem praca robotnika ogranicza się tylko do pchania taczek naprzód, a nie do równoczesnego dźwigania ich. — Praca wobec tego jest mniej męczącą; daje się więc o wiele szybcej wykonać. — Jak się dowiadujemy taczki takie poczęto już od kilku lat wyrabiać w kraju, dzięki inicyatywie jednej z firm lwowskich.

„Fotografia kilometrowa«. W Ameryce wynaleziono maszyny do odtwarzania reprodukcyj fotograficznych w wielkich naraz masach. Fotograficzne towarzystwo w Berlin-Schöneberg czyniło niedawno próby z taką maszyną, a sprawozdanie o tej zapasowej produkcyi fotograficznej mia-

H. W. Vogel na jednem z ostatnich posiedzeń berlińskiego Stowarzyszenia ku popieraniu fotografii.

W ciągu jednego dnia zdoła taka maszyna wydać 4000 sztuk fotografii gabinetowych o łącznej długości 1000 mtr., czyli 1-go kilometra. Maszyna zaś do wyrabiania fotograficznego srebrnobromowego papieru wydaje w 10 godzinach 2 kilometry tego papieru.

Sztuczne srebro. W Nowym Jorku wynaleziono mieszaninę metaliczną, mającą wszelkie pozory srebra, a mianowicie: twardość i połysk, którego nigdy nie utraca.

Skład mieszaniny następujący: na 35% wagi miedzi bierze się 9% niklu, 0·1 antymonu i 0·1 cyny. Z tak otrzymanego metalu bierze się 29% wagi, dołącza 14·5 cynku, 1 cyny i 3·6 ołowiu, topi razem i metal, naśladujący srebro, jest gotów do wyrobów. Mieszaninę można rzeźbić, cyzelować i zabrunatniać z łatwością; nadaje się też do wyrobów stołowych i galanteryjnych tem więcej, że jest tania i wyglądu swego nie traci. Zaśniedziały metal ten czyści się, jak zwykłe srebro.

Kronika Dźwigni, oraz kraj. Tow. kupców i przemysłowców.

Na IX. publ. posiedzeniu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, które się odbyło 12. lutego b. r. wybrany został na r. 1895 prezesem Teodor Baranowski, a wiceprezesem Albert Mendelsburg.

Delegatem Izby obrano Ernesta Stockmara.

Do nowo utworzonej przy ministeryum skarbu rady przybocznej w sprawie opodatkowania olejów mineralnych wybrano członkiem czynnym p. Bolesława Łodzińskiego, właściciela rafineryi nafty w Gorlicach, zastępcą p. Wojciecha Biechońskiego, właściciela rafineryi nafty i burmistrza w Gorlicach.

Jan Krysiewicz, właściciel fabryki aparatów gorzelnianych w Poznaniu obchodził dnia 11. bm. 50-letni jubileusz istnienia firmy. Uczczeniem zasług Krysiewicza około podniesienia polskiego przemysłu zajął się komitet obywatelski.

Z I. sprawozdania Towarzystwa Przemysłowców w Kościanie wyjmujemy następujące szczegóły: — Towarzystwo to jest jednem z najmłodszych. Zawiązano je dopiero na zebraniu z 7 października 1894 r., zwołanem za inicyatywą pp. Mąkowskiego i Urbanowskiego.

Mimo młodocianych sił, Towarzystwo to wielkie czyni postępy: Z końcem r. 1894 było już 66 członków — liczba ich ciągle wzrasta. Biblioteka liczy już 340 tomów. W ciągu krótkiego trwania urządzono trzy odczyty oprócz wspólnego czytania artykułów i broszur z dziedziny przemysłu, tudzież oprócz wspólnych pogadanek.

Wieczorek Mickiewiczowski wypadł bardzo dobrze.

Towarzystwo zaprenumerowało dwa pisma zawodowe »Dźwignię« i »Gazetę przemysłowo-rzemieślniczą«.

Z zapatrywaniem sprawozdania, zawartem w słowach: »Wierni zasadzie, ażeby polityki nie mieszać do naszych posiedzeń, wykluczyliśmy pisma polityczne z Towarzystwa«, nie możemy się zgodzić. — Niech towarzystwo wykluczy ze swych posiedzeń dyskusye polityczne, ale czasopisma polityczne przydadzą się bardzo. — Sądzimy, że uchwała ta zostanie cofniętą. — Towarzystwu Szanownemu przesyłamy serdeczne życzenia: Szczęść Boże!

Sprawozdanie Towarzystwa Młodych przemysłowców w Poznaniu za rok 1894 zawiera między innymi następujące ważniejsze szczegóły:

W r. 1894, który był dwudziestym z rzędu rokiem istnienia towarzystwa, odbyło się 28 zebrań, na których wygłoszono 25 odczytów, wykładów i referatów.

Członków liczyło Towarzystwo z końcem roku 299 a więc niemal 300.

Biblioteka, na którą Towarzystwo co roku pokaźne poświęca sumy, stale się zwiększa; tak że obecnie liczy 1154 tomów.

Czasopism abonuje Towarzystwo 11 z tych dwa zawodowe.

Z wydziałów fachowych, założonych w Towarzystwie prosperowały tylko dwa: krawiecki i stolarski. — Szewski upadł. — Informacyjny mimo szczerych chęci nie rozwinął się jeszcze należycie.

Na Wystawę lwowską wysłało Towarzystwo delegata w osobie p. Nikodema Wolniewicza.

Uznając doniosłość zbliżającej się Wystawy przemysłowej w Poznaniu — dla przemysłu i rzemiosła polskiego przeznaczyło Towarzystwo 500 Mk. na fundusz gwarancyjny wystawy.

Jak w innych latach, tak i w r. 1894 przeznaczyło towarzystwo stosowne kwoty na »Opiekę szkolną«, »Pomoc naukową«, na »Wydział przemysłowy«, na przytuliska w Berlinie, Wrocławiu i Dreznie, oraz udzieliło subwencyj kilku członkom na ukończenie szkoły rysunkowej, a jednemu na odbycie kursów w wyższej szkole stolarskiej w Felsenburgu.

Obchód 20-letniej rocznicy istnienia towarzystwa, na który przybyło 70 delegatów różnych towarzystw przemysłowych, tudzież obchód setnej rocznicy powstania Kościuszkowskiego wypadły bardzo dobrze.

Pomimo strat wydało tow. i w r. 1894 »Kalendarz przemysłowy« na rok 1895.

Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 8139 mk. 17 fen.

W ogóle Towarzystwo rozwija się wzorowo i wytrwale. Szczęść Boże! dalszej pracy.

Na zwyczajnem zebraniu Towarzystwa „Ogniwo“ w Poznaniu dnia 27 z. m. miał wiceprezes p. *Obecny* wykład »O towarzystwach przemysłowych«.

W Chełmie przedstawiono dnia 3 b. m. sztukę ludową p. t. »Na wymiarze« w sali pod czarnym orłem za staraniem tamtejszego Towarzystwa przemysłowego. Dochód przeznaczono na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej.

Niedzielne przedstawienia popołudniowe w teatrze Skarbkowskim, na które w przeważnej mierze uczęszcza młodzież przemysłowa i rzemieślnicza, tudzież handlowa, odznaczają się teraz odpowiednim doborem sztuk bądź swojskich, bądź w ogóle na zdrowych motywach osnutych.

W niedzielę 17. b. m dano komedyę E. Błotnickiego napisaną podług A. L'Arronge'a p. t. »Gagatek pana majstra«. Publiczność licznie zebrana z szczerem zajęciem śledziła rozgrywających się na scenie losów majstra Macieja Iglickiego, spanoszonego właściciela kilku kamienic i jego syna »gagatka«, rozpieszczonego Zygmunta, który swą rozrzutnością i udawaniem wielkiego pana przyprawił ojca o nędzę na starość. — Na szczęście córka Iglickiego, Zosia nie przejęła się wielkopańskiemi marzeniami i jeszcze wówczas, gdy Iglicki był bogatym, wbrew jego woli oddała rękę czeladnikowi krawieckiemu Karolowi. — Karol z czasem dorobił się znacznego majątku i podźwignął brata swej żony, Zygmunta z moralnego upadku, a ojca otoczył na starość opieką. — Biedny Iglicki musiał jednak przedtem znieść wiele nędzy i upokorzenia. — Tak często bywa w życiu!— Iglickiego bardzo trafnie pojął i odegrał p. Jaworski, a Zygmunta p. Walewski.

Towaroznawstwo i hygiena środków spożywczych

Napisał Dr. *M. D. Wąsowicz.*

I. Woda.

Woda jest głównym składnikiem ludzkiego organizmu, gdyż w młodości posiada jej człowiek blisko 90%, a w dojrzałym wieku około 70%. — Strata dzienna wody, wywoływana oddechaniem, poceniem się i wydzielinami, wynosi u dojrzałego człowieczego organizmu około 3 litrów; nie potrzebuje ona dostawać się do organizmu tylko w postaci wody do picia, gdyż we wszystkich naszych środkach spożywczych znachodzi się jej stosunkowo bardzo wiele. I tak chleb zawiera jej 30—40%, mięso 70—80%, jarzyny i warzywa 75—90%, napoje spirytusowe, jak wino i piwo 80—90% a wreszcie mleko 87—90%.

II. Ciała białkowate (proteinowe).

Do tej grupy ciał pożywnych należą całe szeregi połączeń, bardzo podobnie (chemicznie) złożonych, a wyszczególniających się głównie znaczną zawartością azotu (około 15·5%), czem się też wyróżniają znakomicie od wspomnianych już wyżej ciał wyciągowych, bezazotowych czyli węglowodanów. Ciała proteinowe są bezsprzecznie najważniejszymi składnikami tak zwierzęcego jak i roślinnego organizmu. Krew jak niemniej wszystkie zwierzęce tkanki i narządy (mieśnie, serce, płuca, śledziona, wątroba i t. d.) są przeważnie z tych w azot obfitujących ciał białkowatych złożone i od ciągłej ich przemiany jest czynność życiowa pojedynczych zwierzęcych organów zależną. Ilość ciał białkowatych, potrzebna do utrzymania życia, która po ich rozkładzie w organizmie, wydzielaną bywa z odchodami, wynosi dla dojrzałego człowieka 100 do 150 grm., zależnie od pracy, jaką tenże wykonuje itp. to znaczy, iż pracujący ciężej potrzebuje więcej. Dopiero, gdy więcej białka, niśli tego wymaga przemiana materyi, zostanie spożytą, ma miejsce rozrost narządów i tkanek. Zawartość ciał białkowatych w naszych środkach spożywczych jest nader różną; i tak zawierają: jarzyny i warzywa 1—4%, mleko 3—4%, chleb 6—9%, różne gatunki mąki 8—11%, mięso 15—23%, nasiona strąkowe jak groch, fasola, soczewica 23—27%, sery 27—32% i t. d. Dla organizmu ludzkiego jest ostatecznie wszystko jedno w jakiej postaci tj. czy w postaci pożywienia pochodzącego ze świata roślinnego czy też zwierzęcego dostarczymy mu potrzebnej do żywienia ilości ciał białkowatych.

III. Tłuszcz.

Znaczniejsza część wprowadzonego wraz z pożywieniem do organizmu tłuszczu bywa w nim rozłożoną. Przy rozkładzie tym wytwarza się wielka ilość ciepła, wskutek czego zatrzymuje ciało odpowiednią temperaturę i narządy mogą należycie funkcyonować. Rozkład tłuszczu w żywym organizmie uważać można za prawdziwe spalanie się, czem się też tłómaczy to tak często słyszane porównanie, że ciało nasze jest piecem.

Wywoływana tym rozkładem tłuszczów produkcya ciepła tłómaczy także zwiększanie użycia tłuszczów wraz z obniżaniem się ogólnej ciepłoty powietrza, czyli dlaczego w zimniejszych krajach spożywają o wiele więcej tłuszczów, aniżeli w cieplejszych.

Tłuszcz, w nieco większej ilości spożyty, działa w organizmie także jako środek zaoszczędzający białko, powoduje bowiem mniejsze jego zużycie przy wymianie materyi, a tem samem pozwala mu działać więcej w kierunku wytwarzania i rozwoju narządów życiowych. Wskutek tej podwójnej roli, jaką tłuszcz w ciele naszem odgrywa, nie da się jego ilość dzienna, która jest dla organizmu koniecznie potrzebną dokładnie oznaczyć; średnio obliczają dla dorosłego człowieka 55 gramów.

Tłuszcze spożywamy albo jako takie np. z chlebem (masło, smalec) lub z sałatami (oliwa) albo z potrawami na tłuszczach przyrządzanemi, albo wreszcie z środkami spożywczymi, zawierającymi tłuszcz.

I tak mleko zawiera go 3—5%, sery 8—30%, jaja 12%, przerastałe mięso wołowe do 12%, ryby zwyczajne około 10%, węgorz do 30%, szynka wędzona do 40%, a wreszcie masło 85—90%.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. we Lwowie ul. Kopernika l. 5.